

Ks. Stefan Cichy

SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM „WSPÓLNOTA LITURGICZNA W SWOJEJ ŚWIĄTYNI”

Instytut Liturgiczny przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie od szeregu lat organizuje sympozja objęte tytułem „Nova et vetera” oraz sympozja interdyscyplinarne. Po sympozjach interdyscyplinarnych „Biblia i liturgia” (1970) oraz „Liturgia i semiotyka” (1977) Instytut ten zorganizował sympozjum „Wspólnota liturgiczna w swojej świątyni”. Odbyło się ono w sali „Cordelianum” w Krakowie przy ul. św. Marka 10 w dniach 9 i 10 listopada 1981 r. Wzięło w nim udział ponad 40 uczestników (architekci, plastycy, bibliści, liturgiści, księża budujący kościoły, siostry zakonne, klerycy).

Sympozjum „Wspólnota liturgiczna w swojej świątyni” zostało podzielone na trzy sesje: pierwsza dotyczyła krajobrazu, druga bryły świątyni, a trzecia jej wnętrza. Prócz wykładów i dyskusji do całości sympozjum należały także udział we Mszy św. i niesporach w kościele św. Marka oraz zwiedzenie wystawy poświęconej współczesnej sztuce sakralnej przygotowanej w pomieszczeniach tzw. Gedroicianum.

Ks. prof. dr hab. W. Świerzawski poprosił prof. dr hab. J. Bogdanowskiego o przewodniczenie pierwszej sesji poświęconej krajobrazowi. W ramach tej sesji wygłoszone zostały następujące wykłady: „Kościół w krajobrazie” — prof. dr hab. J. Bogdanowski, „Krajobraz w aspekcie historycznym” — dr J. W. Rączka, „Krajobraz w aspekcie teologicznym” — ks. mgr M. Zielniok i „Znaczenie krajobrazu” — mgr inż. arch. P. Stępień. Pierwsze dwa wykłady zostały zilustrowane przeźroczami.

Po wykładach miała miejsce dyskusja.

Najpierw zabrał głos ks. Bielałowicz z Przemysła. Mówił on o bezpośrednim otoczeniu kościoła. Wskazywał na genezę i znaczenie dziedzińca, ogrodzenia, bramy. Nawiązywał w swej wypowiedzi do ukształtowania świątyni egipskich, następnie zwrócił uwagę na otoczenie kościołów średniowiecznych. Mówił także o wymowie cmentarza przykościelnego. Także dziś potrzebne jest to bezpośrednie otoczenie kościoła, potrzebny przedśonek, bramy.

Do tej wypowiedzi nawiązał dr Ingarden z Krakowa zwracając uwagę na to, że krajobraz otaczający kościół wynika z tradycji i potrzeb liturgicznych. Kościół powinien być izolowany od zgiełku ulicznego jako oaza ciszy. Ale trzeba także odpowiedniego otoczenia ze względu na obrzędy liturgiczne. Przy projektowaniu nowych kościołów trzeba uwzględnić obszar przejściowy jako miejsce powitania przy ślubie czy przy chrzcie.

Ks. J. Dębski z Wrocławia przedstawił problem polikwidowanych na Dolnym Śląsku przykościelnych cmentarzy poniemieckich. Kiedyś była to strefa wyciszenia, pamięci o zmarłych, dziś staje się miejscem bieganiny dla dzieci. Jest tylko brama i pusty plac.

Ks. mgr Zielniok wyraził opinię, że place pocmentarne trzeba na nowo zagospodarować. Architekci powinni o tym pomyśleć.

Prof. Bogdanowski zwrócił uwagę na to, że w dawnych kościołach spotykamy się z trójstopniowym dojściem. Istnieją jakby trzy przedśionki prowadzące do kościoła. Najpierw przedśionek monumentalny — figura na ulicy prowadzącej do kościoła — znak, że stajemy przed czymś ważnym. Potem miejsce po dawnym cmentarzu, mały placyk z kilkoma wybranymi nagrobkami. Wreszcie przedśionek, narteks samego kościoła. To trójstopniowe dojście można i dziś w jakiś sposób kontynuować. W wypowiedzi tej zostało także podkreślone, że współczesna architektura stoi na stanowisku, iż nie można oddzielać krajobrazu od architektury sakral-

nej. Trzeba do tego krajobrazu nawiązywać w projektowaniu nowych obiektów sakralnych.

Drugiej sesji sympozjum przewodniczył ks. dr J. Popiel SJ. Wygłoszone zostały następujące wykłady: „Wpływ sztuki na przeżycie religijne” — ks. dr J. Popiel SJ, „Z problematyki współczesnego budownictwa sakralnego” — prof. W. Korski, „Doświadczenia z projektowania i realizacji” — dr inż. arch. P. Gawor, „Czy współczesna architektura kościołów odpowiada dzisiejszemu człowiekowi?” — red. T. Żychiewicz.

Na początku popołudniowej dyskusji p. Gizella postawił problem: czy artysta powinien tak tworzyć, żeby był dla innych zrozumiały oraz czy pozostać przy kopiowaniu starych obrazów albo tworzyć coś nowego?

Ks. dr J. Popiel stwierdził w odpowiedzi, że istnieje cały szereg indywidualnych rozwiązań. Są rzeczy nowe zrozumiałe dla odbiorcy i są dzieła sztuki będące symbolami, które nie są czytelne dla ludzi odwiedzających kościoły.

Dr J. Gawor podkreślił, że każdy z twórców nowoczesnego kościoła realizuje zamówienie konkretnej wspólnoty. Ta wspólnota finansuje obiekt. Ona go też buduje. Ważną tu jest współpraca między twórcą i proboszczem, który w imieniu wspólnoty kieruje budową. Wiadomo, że na ogół nie przyjmuje się z zadowoleniem wielkich dzieł modernistycznych. Chodzi o piękne i funkcjonalne kościoły. Ważną rzeczą jest także, by z architektem projektującym bryłę kościoła współpracował architekt wnętrz i plastyk.

Prof. Bogdanowski zaznaczył, że kluczem do rozwiązania problemu bryły i wnętrza kościoła jest pytanie: czego szuka człowiek we współczesnym kościele? Otóż człowiek szuka pewnej treści wyrażonej odpowiednim nastrojem, szukając treści chce być wprowadzony w nastrój. Nastrój może być intelektualny lub emocjonalny. Nastrój o charakterze intelektualnym to taki, że człowiek coś ogląda i rozumie. Nastrój o charakterze emocjonalnym sprawia, że człowiek przeżywa wnętrze kościoła czy dzieło sztuki, którego w pełni nie rozumie. Albo się zachwycą, albo chce uciec.

W drugim dniu trwania sympozjum sesji poświęconej wnętrzu kościoła przewodniczył najpierw doc. St. Rodziński, a po przerwie ks. prof. W. Świerzawski. Wygłoszono trzy wykłady oraz odczytano opracowanie prof. Br. Chromego. Oto tytuły wykładów i prelegencji: „Biblije inspirowane dla architekta” — ks. prof. dr hab. St. Grzybek, „Przestrzeń świątyni i misterium liturgii” — ks. prof. dr hab. W. Świerzawski, „Tradycja i współczesność we wnętrzu świątyni” — doc. St. Rodziński. Opracowanie prof. Br. Chromego miało za temat „Rzeźba we wnętrzu współczesnego kościoła”.

W dyskusji ks. dr J. Popiel zauważył, że niesłuszne jest stwierdzenie doc. Rodzińskiego o zerwaniu w polskiej sztuce sakralnej z tradycją. Sztuka ta przeżywała trudne okresy, ale udało się u nas zrealizować cały szereg ciekawych rozwiązań. Z jednej strony widać nawiązanie do pewnych tradycji na zachodzie Europy, zostały nawiązane zerwane nici z architekturą i sztuką Zachodu, z drugiej strony wystawy sztuki sakralnej w Polsce pokazują, jak bardzo sztuka ta zakorzeniona jest w tradycji ludowej. Wydaje się więc, że nie zerwaliśmy w Polsce z tradycją.

Z kolei S. Rosier-Siedlecka CR poruszyła dwa problemy. Zaznaczyła, że do kościołów wprowadza się nową rzeźbę i malarstwo. Sztuka ta chce coś znaczyć niż opowiadać. Winna ona jednak być czytelna. Wielkim niebezpieczeństwem mogą być gipsowe figurki umieszczone czasem w kościołach, które są czytelne i opowiadają. Drugi problem to sprawa szukania nowych form. Istnieje pewnego rodzaju konflikt między techniką a kulturą i architektura tkwi w sercu tego konfliktu. Trzeba jednak szukać nowych form, nie zrywając przy tym z doświadczeniami Zachodu.

P. Święcka-Łuczyńska poruszyła problem ambony: czy ma ona być uwzględniana w projektach wnętrza kościelnego, jaką funkcję spełnia?

Ks. dr Cichy zabrał głos w sprawie ambony. Przypomniał on postanowienia Wprowadzenia ogólnego do Mszału Rzymskiego, które wyraźnie mówią o ambonie. Zwrócił także uwagę na publikacje zajmujące się ukształtowaniem otoczenia ołtarza, które zawsze w pobliżu ołtarza umiejscawiają ambonę jako miejsce głoszenia Słowa Bożego. Nie umiejscawia się dziś ambony w środku kościoła, nie umieszcza się nad nią daszku rezonansowego. Planuje się ją w pobliżu ołtarza, tak aby czytający Słowo Boże i kaznodzieja był dobrze widziany i słyszany. Ks. dr Cichy przedstawił także przykłady ciekawych rozwiązań ambony w niektórych nowych kościołach na Zachodzie.

Do poruszonego problemu nawiązał także ks. mgr Zielniok podkreślając prawdę o dwóch stołach przygotowanych w czasie Mszy św.: stole Eucharystii i stole Słowa Bożego. Przy stole Słowa Bożego chodzi o podkreślenie rangi miejsca, z którego głosi się Słowo Boże. Pulpit jest czymś pomocniczym i nie może zastąpić ambony.

Ks. J. Dębski poruszył kilka problemów. Najpierw wypowiedział się jeszcze w sprawie ambony. Stwierdził on, że księża przy wyposażeniu nowych kościołów bronią się często przed amboną i najczęściej umieszczają obok ołtarza pulpity, który spełnia wielorakie funkcje. Pulpit tymczasem może być dla komentatora czy kantora, dla głoszenia Słowa Bożego winna być ambona. Z kolei zwrócił uwagę na sprawę krzyża. Nieraz traktuje się ten znak chrześcijaństwa po macoszemu. Na ołtarzu czy na tabernakulum znajduje się mały 20–30 cm krzyżyk. W nowych kościołach powinno się przywrócić właściwe znaczenie temu ważnemu znakowi. W końcu mówił ks. Dębski o tabernakulum. Przypomniał, że przepisy wydane przez Episkopat Polski wyraźnie mówią o tym, że tabernakulum ma być w miejscu centralnym kościoła. Trudność nad trudnościami powstaje przy dostosowaniu starych kościołów do nowej liturgii. Jak urządzić wtedy całe prezbiterium? Zaznaczył on, że są w tej dziedzinie doświadczenia dobre, złe i bardzo złe, ale ani jednego bardzo dobrego. Uważał, że przy modernizacji wnętrza kościelnego trzeba nawiązywać do starych form, a nie wprowadzać elementów zupełnie obcych, hypernowoczesnych.

Prof. Bogdanowski wrócił do sprawy tzw. ołtarza soborowego i podkreślił, że potrzebna tu jest kontynuacja; nie wejście z nowymi elementami, ale nawiązanie do istniejących. Następnie poruszył zagadnienie otoczenia kościoła. Stwierdził on, że często wycina się stare drzewa otaczające kościoły, a przecież te drzewa łączą się z epoką, w której one były budowane. Wiadomo, że w okresie gotyku wokół kościoła sadzono dęby, w okresie baroku — lipy, w okresie klasycyzmu — topole włoskie. To otoczenie jest ważne. Zachować więc trzeba drzewa i żywotniki wokół kościołów.

Ks. dr J. Popiel zauważył, że przy rozwiązywaniu problemu wnętrza prezbiterium najlepiej przed rozwiązaniem stałym prowadzić próby stojąc makietą 1 : 1. Zwrócił także uwagę na miejsce rozdzielania Komunii św. we współczesnym wnętrzu kościelnym. Nie umieszcza się w nim obecnie balasek, ale trzeba pewnej pomocy dla ludzi starszych, by mogli uklęknąć i powstać po przyjęciu Komunii św. Najlepiej jego zdaniem dać nie rzucającą się w oczy deskę na mocnym oparciu.

Ks. Bielamowicz powrócił do problemu ołtarza i krzyża oraz ambony. Podkreślił, że istnieją w tej dziedzinie przepisy ogólnokościelne i ogólnopolskie. Przepisy te nie nakazują ołtarza twarzą do ludu, ale wyraźnie mówią o stole Słowa Bożego i o krzyżu. Mówią one także o tym, że nie należy podrabiać imitując jakiś materiał. Wymaga się tu prawdy, a nie imitacji. Ks. Bielamowicz zwrócił się z apelem do architektów, by przy projektowaniu nowych kościołów uwzględniali nie tylko sprawę światła

i akustyki w nowych kościołach, ale także sprawę bezpieczeństwa. Duże okna i przeszklone drzwi mogą stanowić bezpieczeństwo łatwego dostania się złodzieja do kościoła. Apelowal także, by w nowych kościołach przewidzieć miejsce na udzielanie chrztu św. i sprawowanie sakramentu pojednania.

Ks. mgr Zielniok w swej kolejnej wypowiedzi wyakcentował cztery sprawy. Kościół to jego zdaniem dom, w którym gromadzą się wierni. Współcześni ludzie starają się mieszkać w stylu współczesnym. Pragną oni także w kościele widzieć ten styl. Chodzi tylko o właściwe wprowadzenie współczesnych elementów do starych wnętrz. Druga sprawa to możliwości techniczne. Tu nasuwa się analogia między tramwajem a promem kosmicznym. Nie jesteśmy w Polsce na etapie tramwaju, ale pragniemy budować jakby prom kosmiczny. Trzeba jednak pamiętać o tym, co zrobiliśmy, i korzystać z doświadczeń minionych lat. Trzeci problem to problem współpracy. Nie można stosować zasady sztafety: architekt kończy, przychodzi architekt wnętrza, plastyk itd. Od początku muszą pracować zespoły wspólnie analizując całość planowanego obiektu. Na koniec mówca podkreślił potrzebę tego rodzaju sympozjów, bo one uświadamiają bogactwo problematyki i akcentują potrzebę twórczego wysiłku w projektowaniu i realizacji nowych kościołów.

Z kolei zabrał głos dr Rączka. Wyraził on wdzięczność organizatorom sympozjum oraz prelegentom i zabierającym głos w dyskusji. Zaznaczył także, iż brakowało w omawianym zagadnieniu spojrzenia socjologa. Ludzie zmieniają się. Zauważyć można wielkie braki edukacji w dziedzinie historii kultury. Potrzebna jest kontynuacja. Z nią jednak w przeszłości nieraz zrywano. Odgórne planowanie przestrzenne położyło krajobraz polskich miast i wsi. Dr Rączka wyraził życzenie, by urządzić w przyszłości podobne sympozjum.

Ks. J. Dębski zauważył na koniec, że brakowało w referatach i dyskusji słowa „pokora”. Ona obowiązuje nie tylko księdza, ale i artystę. Gdyby porozglądać się po innych kościołach, można by uniknąć wielu błędów. Trzeba umieć się uczyć na błędach innych.

Po zakończeniu dyskusji ks. prof. W. Świerzawski dokonał podsumowania całego sympozjum. Powiedział on, że na początku mowa była o dialogu i ten akcent winien się znaleźć także w końcu. Wszyscy się uczyliśmy i musimy się dalej uczyć, stąd postulat kontynuowania sympozjów tego rodzaju jest jak najbardziej słuszny: Instytut Liturgiczny przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie zajmujący się liturgią, muzyką i sztuką sakralną widzi wiele otwartych problemów, którymi trzeba się będzie zająć, np. projektowaniem budynku Seminarium Duchownego czy klasztoru z kościołem. Od dwóch lat Instytut prowadzi seminarium dla architektów i dalej będzie je prowadził, by na bieżąco omawiać sprawy architektury sakralnej.